

Delegacja kobiet polskich wyjechała do Genewy na sesję Rady ŚDFK

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 31 (2283) ROK XI

ŁÓDŹ, SOBOTA 3 I NIEDZIELA 6 LUTEGO 1955 ROKU

CENA 15 GR

Projekt budżetu ZSRR wyrazem polegi państwa socjalistycznego

Posiedzenie Rady Najwyższej ZSRR

W dniu 4 bm. opuściła Warszawę delegacja kobiet polskich, która weźmie udział w obradach sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Sesja Rady obradować będzie w Genewie w dniach od 9 do 14 bm.

W delegacji, której przewodniczą Alicja Musiałowa — przewodnicząca ZG Ligi Kobiet, uczestniczą: wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego LK — Janina Pragierowa, członek prezydium komisji duchownych i świeckich działaczy katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego — Janina Kolendo, oraz członkini prezydium Zarządu Głównego LK — Lidia Lubowska i Czesława Sobierajska.

Mendes-France stawia kwestię zaufania

W czwartek, w późnych godzinach wieczornych premier Mendes-France wysunął kwestię zaufania, łącząc ją z wnioskiem deputowanego radykalnego Malthe. Wniosek ten proponuje zaoprobowanie deklaracji rządowej w sprawie polityki w Afryce północnej, odrzucenie wszelkich „poprawek i przejście do następnego punktu porządku dziennego obrad.

W obronie pokoju

Polska opinia publiczna z baczna uwagą śledzi wydarzenia rozgrywane się na arenie światowej. Z głębokim oburzeniem śledzimy szaleńcze wysiłki agresywnych kół Stanów Zjednoczonych i państw zachodniej Europy, dążących do zaostreżenia napięcia sytuacji międzynarodowej i do przystąpienia nowej wojny, w której awanturnicy chętnie użyłby takich środków masowej zagłady, jak broń atomowa i wodnorodowa. Dokładają oni wszelkich starań, aby narzucić krajom zachodnim — europejskim układy paryskie, umożliwiające odbudowę Wehrmachtu pod dowództwem byłych generałów hitlerowskich. Tym prawom hitlerowskim, którzy niedawno specjalizowali się na naszej ziemi w bezlitosnym niszczeniu miast i wsi oraz w mordowaniu milionów ludzi, szaleńcy atomowi chcą włożyć w ręce broń masowej zagłady.

Z mniejszym oburzeniem przyjęliśmy wiadomość, że Kongres Stanów Zjednoczonych upoważnił prezydenta Eisenhowera do użycia sił zbrojnych w celu tzw. „obrony” Tajwanu, pod którym to szydem kryje się dążenie amerykańskich agresorów do interwencji w wewnętrzne sprawy Chin.

Przyjęta na wspólnym posiedzeniu prezydentów Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obronców Pokoju rezolucja w sprawie uchwały Światowej Rady Pokoju wyraża jednomyślnie opinię narodu polskiego. „Uchwały Biura Światowej Rady Pokoju — głosi rezolucja — wezwanie do walki przeciwko wzmocnieniu militarystyki niemieckiej oraz apel o zniszczenie zapasów broni atomowej i o natychmiastowe zaprzestanie jej produkcji odpowiadają najwyższemu interesowi wszystkich narodów, wyrażają ich najgłębsze dążenia i uczucia.”

Uchwały Światowej Rady Pokoju mobilizują wszystkie pokój milujące narody. We wszystkich krajach świata wzmagają się z dnia na dzień walki przeciwko niebezpieczeństwu, które zagraża ludzkości. Połączona fala protestów przeciwko układowi paryskiemu ogarnia całą Francję, która tak samo jak nasz kraj bezpośrednio zagrożona jest przez remilitaryzację Niemiec zachodnich. Wielki naród francuski nie szczędzi sił w walce przeciwko odrodzeniu Wehrmachtu i „nigdy nie usna — jak głosi deklaracja Komunistycznej Partii Francji — ratyfikacji układów paryskich”. W samych Niemczech zachodnich, coraz szersze masy ludności przeciwstawiają się agresywnym dążeniom kilki adnauerowskiej. Wyrazem tego są masowe wiece, manifestacje robotnicze i wreszcie milionowy strajk, który wywołał zamieszanie w kołach bońskich.

„Naród polski — czytamy w rezolucji Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego i Polskiego Komitetu Obronców Pokoju — z całego serca popiera uchwały Biura Światowej Rady Pokoju, które odpowiadają najbardziej żywotnym interesom również naszej ojczyzny”. Z całym sercem włączamy się do tej wielkiej batalii o nasze żywe interesy. Celem sercem jesteśmy po stronie walczącego narodu francuskiego. Jesteśmy po jego stronie nie tylko dlatego, że łączy nas z wielkim narodem francuskim głęboka przyjaźń, ale i dlatego, że walka, którą prowadzi on o swoje bezpieczeństwo i o swoje suwerenność narodową, jest naszą walką, walką o nasze bezpieczeństwo i o naszą wolność. Nasze kraje są zagrożone przez tego samego wroga — przez militarystkę niemiecką.

Całym sercem jesteśmy po stronie tej znacznej części narodu niemieckiego, która walczy przeciwko wzmocnieniu hitlerowskiego Wehrmachtu. Wiemy, że w narodzie niemieckim zachodzą poważne procesy, które coraz bardziej utrudniają urzeczywistnienie adnauerowskich planów, zagrażających w równym stopniu nam, jak i narodowi niemieckiemu.

Całym sercem jesteśmy po stronie bohaterów narodu chińskiego, który agresorzy amerykańscy chcą zastraszyć nowymi prowokacjami. Jesteśmy po jego stronie nie tylko dlatego, że łączy nas z dalekim bratnim narodem chińskim wspólne ideały, ale i dlatego, że prowokacje wymierzone przeciwko niemu godzą i w nasze żywe interesy.

Naród polski czyni wszystko, aby wnieść swój wkład w sprawę obrony pokoju. Rad nasz zwrócić się ostatnio do Rady Państwa z wnioskiem o zakończenie stanu wojny między Polską a Niemcami, co jest nowym dowodem naszych szczerych dążeń do normalizacji stosunków z narodem niemieckim. Czynimy to z wiarą, że każdy krok na drodze do ustalenia normalnych stosunków z Niemcami jest krokiem naprzód w rozwiązaniu problemu niemieckiego — tego wielkiego problemu europejskiego.

Naród polski z wdzięcznością przyjął pomoc Związku Radzieckiego w wykorzystywaniu energii atomowej dla celów pokojowych. W przekonaniu, że wielkie osiągnięcie geniuszu ludzkiego, jakim jest opanowanie energii atomowej, powinno być wykorzystywane dla dobra człowieka, a nie dla jego zagłady, będziemy wszystkimi siłami przeciwstawiać się tym, którzy energią atomową wyrażają ludzkość. Wraz ze wszystkimi pokój milującymi narodami wszystkimi siłami przeciwstawiamy się zbrodnicyzmu planom szaleńców atomowych. Czynimy to z miłości do naszego kraju, z miłości do naszych rodzin, do naszych dzieci, z miłości do życia. Czynimy to z głęboką wiarą, że narody mogą zapobiec wojnie.

Ola dalszego rozwoju naszej gospodarki narodowej

Popłynęła stal z I marten huty im. Lenina

W dniu 4 bm., o godz. 13.25, nastąpił pierwszy próbnny spust stali z I marteny stalowni huty im. Lenina, zapoczątkowujący okres wstępnej eksploatacji tego agregatu.

Na stalowych pomostach i galeriach u stóp pierwszego marteny — największego i najnowocześniejszego pieca stalowniczego w Polsce, zgromadziła się niemal cała załoga eksploatacyjna oraz montaźowa. Na pierwszy spust stali przybyli członkowie rządowej komisji odbioru stalowni z przewodniczącym komisji min Adamem Wangiem i ministrem Hut-

nictwa inż. Kiejstutem Zemałtsem na czele. Obecni byli również eksperci radzieccy, którzy brali udział w montażu i rozruchu rejonu stalowni.

Kier. wydziału pieców martenowskich inż. St. Zygmunt daje znaki kierownikowi pierwszej zmiany inż. Dudzikowskiemu: — Można zacząć.

W hali rozbrzmiewają ostrzegawcze dzwonki sygnalizacyjne. Elektryczna automatyka wprawia w ruch potężne kilkusettonnowe urządzenia do obrzucania pieca, tzw. kołyski, marten powoli pochyla się do przodu. Do zwieszanej na olbrzymich uchwytych kadzi spływa, rozpryskując się tysiącami złośliwych iskier, pierwsza stal wyprodukowana w hucie im. Lenina.

W roku bieżącym miało pięć lat od momentu kiedy na największy plac budowy w kraju przybyła pierwsza grupa robotników.

Kombinat w ciągu tych pięciu lat stał się wielkim ośrodkiem przemysłowym, w którym pracuje już i znajduje się w budowie ponad 500 obiektów przemysłowych.

To, że w tak krótkim okresie — pięciu lat — potrafił się uruchomić kombinat — jeden z największych tego typu w Europie, który w myśl założeń ma dawać rocznie naszej gospodarce narodowej ponad 1,5 mln. tonn stali i wyrobów walcowanych, tj. więcej aniżeli dawały wszystkie huty przedwojennej Polski — zawdzięczamy pomocy Związku Radzieckiego. O ogromie tej pomocy może świadczyć fakt, iż sama dokumentacja techniczna, na podstawie której rozpoczęto budowę huty im. Lenina, zawierała ponad 100 tys. rysunków i kilkadziesiąt tomów, zawierających opisy, obliczenia i instrukcje technologiczne.

PIERWSZE wykonane w kraju urządzenia do kontroli i automatycznej regulacji martenów

STALINOGRÓD, 4. 2.

W hucie „Pokoł” na jednym z pieców martenowskich zainstalowano prototyp polskiego urządzenia do kontroli i automatycznej regulacji pracy pieca. Prototyp wykonany został przez zespół pracowników Zakładu Elektroenergetyki Politechniki Wrocławskiej. Urządzenie składa się z szeregu skomplikowanych aparatów, jak regulatory gazów, powietrza, samopis notujący procesy zachodzące w piecu, sygnalizacja świetlna itp. Polski prototyp wyróżnia się m. in. tym, że jest łatwiejszy w obsłudze od stosowanych dotąd zagranicznych urządzeń tego rodzaju.

Pierwszy etap pracy urządzenia do kontroli i automatycznej regulacji pieca potwierdził wysokie jego zalety. Dzięki automatyce pieca — wyjaśnia kierownik wydziału stalowni Paweł Pleczka — mistrz i wypalacze mogą poświęcić więcej czasu samemu procesowi wytopu stali i organizacji pracy brygad piecowych. Wpływa to, oczywiście, na uzyskiwanie lepszej jakościowo produkcji. Poza tym, dzięki ekonomiczniejszemu prowadzeniu biegu pieca, zmniejsza się zużycie paliwa i materiałów ogniotrwałych.

W niedzielę, dnia 6 bm., o godz. 11
w sali Filharmonii przy ulicy Narutowicza 20

odbędzie się konkurs
ZAKOŃCZENIE KONKURSU
pn „CZY ZNASZ TRADYCJE ZMP?”

W programie: wręczenie głównych nagród

W części artystycznej wystąpią
popularni aktorzy scen łódzkich:
Bojariska, Kowalski, Klimak, Mikulowski, Pindras, Skoczyleski, Wdł
ter oraz zespół pieśni i tańca Wdł

Karty wstępu wydaje Wydział Propagandy Zarządu Łódzkiego ZMP. Łódź, ul. Piotrkowska 262.

Piękno stolicy Węgier



NA ZDJĘCIU: gmach parlamentu węgierskiego nad brzegiem Dunaju w Budapeszcie. Fot. — CAF



W Fabryce Parowozów Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu przy produkcji parowozów towarowych TY-51 zastosowano ciekawą innowację, a mianowicie kocioł parowozu, który poprzednio był wyłącznie nitowany obecnie jest w większości spawany. Dzięki temu uzyskano poważne oszczędności (na jednym parowozie ca. 1.100 kg blachy i 647 kg nitów).
NA ZDJĘCIU: spawacz Mieczysław Kanoniczak spawający walczykiem parowozu TY 51.
CAF — fot. Baranowski

Młodzież polska protestuje przeciwko aresztowaniu członków komitetu festiwalowego w Niemczech zach.

W czwartek, dnia 3 bm., w sali teatralnej Pałacu Młodzieży w Stalinoogrodzie odbyło się spotkanie młodych górników, hutników i młodzieży szkolnej woj. stalinoogrodzkiego z delegatami na II Zjazd ZMP.

Zebrań serdecznie powitali przybyłych na spotkanie — przedstawicieli Międzynarodowego Związku Studentów oraz przedstawicieli FDJ z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemiec zachodnich, którzy jako goście uczestniczyli w II Zjeździe ZMP. Zabiera głos delegat na Zjazd, młody rebeccz z kopalni „Jowisz” — Stefan Ostrowski. — Korzystając z tego, że nasze spotkanie przybyli goście z zagranicy — mówi on — pragnę ich zapewnić, że młodzież naszego województwa zrobi wszystko, aby swą pracą, nauką i swą postawą wnieść jak największy wkład w dzielnicę międzynarodowej walki o pokój. Dumni z tego, że V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów odbędzie się w naszym kraju, przyrzekamy nie szczędzić naszych sił, by Festiwal stał się wspaniałym przeglądem młodości, jej siły i piękna.

Z najgłębszym oburzeniem przyjęli uczestnicy spotkania wiadomość o aresztowaniu przez policję bońską członków prezydium komitetu festiwalowego w Niemczech zachodnich. W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zebrań w imieniu setek tysięcy młodzieży woj. stalinoogrodzkiego, wyrażają protest przeciwko aresztowaniu młodych patriotów w Niemczech zachodnich, walczących o zwycięstwo idei pokoju i przyjaźni między narodami oraz żądają zwolnienia z więzień aresztowanych członków komitetu festiwalowego.

Degrelle w Niemczech zachodnich

Był przywódcą faszystów belgijskich — Degrelle, przybył niedawno do Niemiec zachodnich i zamieszkał w luksusowym hotelu we Frankfurcie nad Menem. Informując o tym dziennik „Bonner Rundschau” dodaje, że Degrelle odbył rozmowy z przedstawicielami niemieckimi, francuskimi i belgijskimi ugrupowań faszystowskich. Dziennik podaje, że ugrupowania te otrzymały również od Degrelle’a znaczne subsydia pieniężne.

MENON:

Rząd radziecki dążąc do pokoju zdaje sobie w całej pełni sprawę ze swej siły

Agencja TASS donosi z Delhi, że w Madrasie ambasador Indii w ZSRR, Menon, wygłosił przemówienie, w którym wyraził m. in. nadzieję, że podróż premiera Indii, Nehru, do Związku Radzieckiego odbędzie się latem br. i że wydarzenia międzynarodowe nie przeszkodzą temu.

Na pytanie, czy Związek Radziecki obawia się „przewagi USA”, Menon odpowiedział przecząco i dodał, że „rząd radziecki dążąc do pokoju zdaje sobie w całej pełni sprawę ze swej siły”.

Menon zaznaczył, że nie ma osobistej najmniejszej wątpliwości, iż rząd radziecki dąży do złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej. — Rząd radziecki — powiedział on — podjął pewne kroki w tym kierunku.

Menon stwierdził następnie, że rząd i naród radziecki cenią wielce niezależną politykę zagraniczną Indii oraz ich rolę w utrzymaniu pokoju. „Rosja — oświadczył ambasador — Menon — rozumie, że w jej własnym interesie jest zapewnić

W dniu 4 lutego rano w Wielkim Pałacu Kremlowskim odbyło się posiedzenie Rady Związku Rady Najwyższej ZSRR.

Obradom przysłuchiwali się liczni goście — robotnicy moskiewscy, uczeni, żołnierze Armii Radzieckiej, Deputowani i goście zgłoszeni gorąco ować przywódców partii komunistycznej i członkom rządu radzieckiego.

Po koreferacie komisji budżetowej Rady Związku rozpoczęła się dyskusja nad referatem ministra Finansów A. Zwieriewa. Uczestnicy dyskusji podkreślali, że projekt nowego budżetu jest wyrazem potęgi państwa socjalistycznego i rozkwitu twórczych sił narodu radzieckiego. Zapewnia on dalszy rozwój ciężkiego przemysłu, stanowiącego podstawę rozwoju całej gospodarki narodowej.

Niektórzy deputowani przytoczyli w swych przemówieniach ciekawe dane, dotyczące gospodarki i kultury republik związkowych i ich osiągnięć w tej dziedzinie.

Deputowany Leonid Branzniew podkreślił, że w Kazachstanie dokonano poważnych prac na odcinku zagospodarowania ziem nowych i odłogów. W roku bieżącym w Republice Kazachskiej zwiększył się obszar zasiewów prawie dwukrotnie, a w przyszłym roku powierzchnia uprawy roślin zbożowych wzrośnie trzykrotnie w porównaniu z rokiem 1953.

Z roku na rok rozwija się na Ukrainie przemysł hutniczy, górniczy i przemysł budowy maszyn. Jak podkreślił zastępca przewodniczącego Rady Ministrów Ukrainy, deputowany M. Greczucha, w ciągu ostatnich czterech lat wydobyte węgla na Ukrainie wzrosło prawie o 50 proc. w porównaniu z rokiem 1950. W roku ubiegłym wyprodukowano o 60 proc. więcej surowców i o 83 proc. więcej stali. Znacznie więcej niż na początku pięcioletniego planu produkują się obecnie tkaniny i inne artykuły powołanego użytku. Buduje się Kachowską Elektrownię Wodną, która będzie zaopatrywała w prąd ukraińskie zakłady przemysłowe.

Minister Rolnictwa Federacji Rosyjskiej Paweł Łobanow stwierdził, że jednym z głównych zadań pracowników rolnictwa RFSRR jest podniesienie poziomu uprawy roślin i hodowli. Podkreślił on także, że w najbliższej przyszłości obszar zasiewów w RFSRR będzie znacznie zwiększony.

Na posiedzeniu przemawiali także deputowani: G. Dżawahiszwili (Gruzja), I. Griszyn (Stalingrad), A. Suerkulow (Kirgizja) i S. Babajew (Turkmenia). Mówiąc o sukcesach osiągniętych w rozwoju gospodarki i kultury, krytykował on jednocześnie Ministerstwo Finansów ZSRR i szereg innych ministerstw, jak również Państwową Komisję Planowania za niedociągnięcia w dziedzinie planowania organizacji prac budowlanych oraz rozmieszczania kadr w przemyśle i rolnictwie.

Wszyscy deputowani, którzy zabierali głos w dyskusji, wypowiedzieli się za zatwierdzeniem budżetu państwowego na rok 1955, ponieważ celem budżetu jest dalsze wzmocnienie potęgi gospodarczej państwa radzieckiego i jego obronności oraz zapewnienie dalszego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Wszyscy deputowani, którzy zabierali głos w dyskusji, wypowiedzieli się za zatwierdzeniem budżetu państwowego na rok 1955, ponieważ celem budżetu jest dalsze wzmocnienie potęgi gospodarczej państwa radzieckiego i jego obronności oraz zapewnienie dalszego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

W poszukiwaniu słynnych „skarbów Inkasów”, ukrytych według podania na dnie najwyżej położonego na świecie jeziora Titicaca (Boliwia), pewien nurek amerykański natrafił na głębokości 32 metrów na ruiny domów. Wyniósł on na powierzchnię wydobyte z dna jeziora naczynia kamiennie, które wywołały żywe zainteresowanie archeologów boliwijskich. Obecnie bada się szereg zdjęć dokonanych przez nurka pod wodą. Zdaniem uczonych boliwijskich, mogłoby w danym wypadku chodzić o osiedle polowe, które trzęsienie ziemi. Uczni przypuszczają, że było to miasto zbudowane przez lud Ajmarów, który zamieszkiwał tę teren przed Inkasami.

Sensacyjne odkrycie nurka

NOWY JORK, 4. 2. W poszukiwaniu słynnych „skarbów Inkasów”, ukrytych według podania na dnie najwyżej położonego na świecie jeziora Titicaca (Boliwia), pewien nurek amerykański natrafił na głębokości 32 metrów na ruiny domów. Wyniósł on na powierzchnię wydobyte z dna jeziora naczynia kamiennie, które wywołały żywe zainteresowanie archeologów boliwijskich. Obecnie bada się szereg zdjęć dokonanych przez nurka pod wodą. Zdaniem uczonych boliwijskich, mogłoby w danym wypadku chodzić o osiedle polowe, które trzęsienie ziemi. Uczni przypuszczają, że było to miasto zbudowane przez lud Ajmarów, który zamieszkiwał tę teren przed Inkasami.

DZIŚ 6 STRON

Rząd japoński rozpocznie rokowania z ZSRR w sprawie unormowania wzajemnych stosunków między obu narodami

Jak donosi prasa tokijska, japońska rada narodowa na rzecz uregulowania stosunków dyplomatycznych z Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową postanowiła od 20 lutego wznowić kampanię pod hasłem przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Chinami i Związkiem Radzieckim.

Rada postanowiła również zażądać od gabinetu japońskiego rozpoczęcia bezpośrednich rokowań z ZSRR w sprawie normalizacji stosunków na podstawie niedawnej propozycji radzieckiej.

Rozgłoszenia japońska podała, że premier Hatojama zabiera głos na wiecu w Tokio w dniu 3 bm. oświadczając, iż w dalszym ciągu utrzymuje swój pogląd co do trybu prowadzenia rokowań ze Związkiem Radzieckim. Premier Hatojama uważa mianowicie, że niezbędne jest zakończenie stanu wojny między ZSRR a Japonią oraz przywrócenie stosunków dyplomatycznych japońsko-radzieckich.

Jak podaje tokijski korespondent agencji France Presse, japońskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opublikowało oficjalny komunikat o decyzji rządu japońskiego oświadczenia rozpoczęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim w sprawie unormowania wzajemnych stosunków między obu krajami.

Obrady konferencji premierów Wspólnoty Brytyjskiej

3 bm. na czwartym z kolei posiedzeniu konferencji premierów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów kanclerz skarbu Butler omówił zagadnienie wzajemnych stosunków gospodarczych między Anglią a pozostałymi krajami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Zarówno Butler, jak i pozostali delegaci, wyrazili niezadowolenie z polityki gospo-



Układy paryskie w komisjach Rady Republiki

Sprawa ratyfikacji układów paryskich omawiana była 3 bm. w komisji spraw zagranicznych oraz w komisji produkcji przemysłowej Rady Republiki.

Jak podaje agencja France Presse, sprawozdawca w komisji spraw zagranicznych

W związku z mającą się wkrótce odbyć debatą w sprawie układów paryskich we francuskiej Radzie Republiki oraz w Bundestagu nawiązano do protestów przeciwko ratyfikacji tych układów.

Fot. - CAF

Narody żądają: Zniszczyć we wszystkich krajach zapasy broni atomowej, zakazać jej produkcji!

Biuletyn informacyjny Sekretariatu Światowej Rady Pokoju opublikował artykuł wstępny, który stwierdza, że szeroka kampania protestów, jaka rozwinęła się na całym świecie przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, jest odpowiedzią narodów na niebezpieczeństwo, które kryją w sobie ostatnie uchwały rady paktu atlantyckiego. Przedstawiciele rządów, którzy brali udział w sesji NATO, podjęli uchwałę o dostosowaniu całego systemu wojskowego paktu atlantyckiego do warunków wojny atomowej. Uchwała ta jest wyzwaniem rzuconym światowej opinii publicznej.

Biuletyn podkreśla, że chodzi o oficjalne posunięcia rządów, a nie tylko o prowokacyjne oświadczenia poszczególnych polityków. Posunięcia te rozwiązują ręce awanturnikom dążącym do rozpętania agresji. Wszystkie obecne zamierzenia i poczynania wojakowskie mają w związku z ostatnimi uchwałami rady NATO bardzo niebezpieczny charakter. Wzrasta poważnie niebezpieczeństwo wynikające z renitencji Niemiec i zachodnich i nowych wojennych planów, w myśl których broń masowej zagłady ma być oddana do dyspozycji byłych generałów hitlerowskich.

To nowe niebezpieczeństwo zmobilizowało narody do szerokiej kampanii przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej — stwierdza dalej artykuł wstępny. Kampania ta polegać będzie na zbieraniu podpisów pod żądaniem, które odpowiadać zdrowemu rozsądkowi wszystkich ludzi: zniszczyć we wszystkich krajach zapasy broni atomowej, zakazać natychmiast jej dalszej produkcji.

W 1950 r. zebranych zostało pod Apellem Sztokholmskim 500 milionów podpisów. Od tej pory niebezpieczeństwo wojny atomowej wzrosło, lecz jednocześnie spręgowano się walka narodów przeciwko groźbie wojny atomowej. W związku z tym rozpoczynająca się kam-

Zbieranie podpisów pod apelem wiedeńskim w Mongolskiej Republice Ludowej

3 lutego odbyło się w Ulan-Bator posiedzenie Mongolskiego Komitetu Obronców Pokoju.

Przewodniczący komitetu — Szirendyb, w wygłoszonym przemówieniu dokonał analizy sytuacji międzynarodowej i opowiedział o walce milijonów pokój narodów przeciwko nowym knożom podlegającym wojennym.

Uczestnicy posiedzenia uchwaliли rezolucję w sprawie przeprowadzenia w Mongolskiej Republice Ludowej kampanii zbierania podpisów pod apelem Biura Światowej Rady Pokoju, domagającym się zakazu broni atomowej.

Członkowie Mongolskiego Komitetu Obronców Pokoju jako pierwsi złożyli swe podpisy pod apelem wiedeńskim.

WIEDEŃ, 4. 2.

Biuletyn informacyjny Sekretariatu Światowej Rady Pokoju opublikował artykuł wstępny, który stwierdza, że szeroka kampania protestów, jaka rozwinęła się na całym świecie przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej, jest odpowiedzią narodów na niebezpieczeństwo, które kryją w sobie ostatnie uchwały rady paktu atlantyckiego. Przedstawiciele rządów, którzy brali udział w sesji NATO, podjęli uchwałę o dostosowaniu całego systemu wojskowego paktu atlantyckiego do warunków wojny atomowej. Uchwała ta jest wyzwaniem rzuconym światowej opinii publicznej.

Biuletyn podkreśla, że chodzi o oficjalne posunięcia rządów, a nie tylko o prowokacyjne oświadczenia poszczególnych polityków. Posunięcia te rozwiązują ręce awanturnikom dążącym do rozpętania agresji. Wszystkie obecne zamierzenia i poczynania wojakowskie mają w związku z ostatnimi uchwałami rady NATO bardzo niebezpieczny charakter. Wzrasta poważnie niebezpieczeństwo wynikające z renitencji Niemiec i zachodnich i nowych wojennych planów, w myśl których broń masowej zagłady ma być oddana do dyspozycji byłych generałów hitlerowskich.

To nowe niebezpieczeństwo zmobilizowało narody do szerokiej kampanii przeciwko przygotowaniu do wojny atomowej — stwierdza dalej artykuł wstępny. Kampania ta polegać będzie na zbieraniu podpisów pod żądaniem, które odpowiadać zdrowemu rozsądkowi wszystkich ludzi: zniszczyć we wszystkich krajach zapasy broni atomowej, zakazać natychmiast jej dalszej produkcji.

W 1950 r. zebranych zostało pod Apellem Sztokholmskim 500 milionów podpisów. Od tej pory niebezpieczeństwo wojny atomowej wzrosło, lecz jednocześnie spręgowano się walka narodów przeciwko groźbie wojny atomowej. W związku z tym rozpoczynająca się kam-

MATUSOW:

Składanie fałszywych zeznań przeciwko działaczom komunistycznym — oto dobry interes

Przyjaciel Mac Carthy'ego, płatny "świadek" i prowokator, Harvey Matusow, który ostatnio przyznał się do składania fałszywych zeznań w wielu procesach przeciwko działaczom i organizacjom postępowym — wystąpił 3 bm. na specjalnej konferencji prasowej.

Konferencję tę zwołał wydawnictwo, którego nakładem ma się ukazać książka Matusowa pt. "Fałszywy świadek". Oto kilka pytań zadanych przez dziennikarzy i — jakże charakterystyczne dla amerykańskiego stylu życia! — odpowiedzi Matusowa:

— Ile pieniędzy zarobił pan w okresie współpracy z Mac Carthy'ym?

— Zarobiłem na dobre życie.

— Dlaczego powiedział pan swego czasu, że w dzienniku "New York Times" i w tygodniku "Time" znajdują się silne komarki komunistyczne?

— Aby sprawić im kłopot. W rzeczywistości nie podobne mi nie wiedziałem.

— Dlaczego złożył pan fałszywe zeznania przeciwko działaczom komunistycznym?

— Ponieważ było to dobre źródło zarobku i chciałem ujrzeć swe nazwisko w nagłówkach dzienników.

Charakterystyczne jest również, że większość dzienników amerykańskich stara się obecnie zatuszować sprawę Matusowa, gdyż jego rewelacje oświadczenie demaskuje cały system wymiaru "sprawiedliwości" w USA, oparty na zeznaniach płatnych agentów tajnej policji i na fabrykowania-

Z frontu walki o plan

Przydadzą się doświadczenia ubiegłego miesiąca

Do realizacji planów produkcyjnych w lutym załogi 16-dziesiąt fabryk przystąpiły już z pewnym zasobem doświadczeń, nabytych w okresie ubiegłego miesiąca. Dlatego też od pierwszych dni niemal we wszystkich zakładach wzrasta wydajność pracy, poprawiają się uzyskiwane wyniki.

W ZPB im. Liebknechta w styczniu uruchomiony został oddział przygotowawczy — zgrzeblarnia, dzięki czemu znacznie wzrosła produkcja. — Liczyliśmy się z tym — opowiada dyrektor tow. Szczepaniak — że najwięcej kłopotów będziemy mieli z przędzalnią, gdyż trzeba było oddzielić tym zwiększyć zmianowość, a nowoprzyjmowani pracownicy nie zawsze posiadają odpowiednie kwalifikacje zawodowe. Tymczasem obojętne tych przewidywanych wyłoniły się inne, zupełnie niespodziewane trudności. Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego nie ukończyło w terminie swych prac. Nowy budynek został oddany do użytku, ale nie zdążyło załadować w nim dźwigu. Trzeba było codziennie nosić na piętra setki kilogramów niedopiętych. Tylko ofiarnej pracy całej załogi udało się wykonać swój plan i to nawet z nadwyżką (102 proc.). Mielliśmy także trudności w związku ze zmianami asortymentowymi w tkalni. Ale i te trudności zostały przezwyciężone i tkalnia swe zadania zrealizowała w 100,7 proc.

Nie lędzimy się tym — opowiada dalej tow. Szczepaniak — że w lutym pojedziemy nam łatwiej. Wprowadzamy przecież dalsze zmiany w asortymencie produkcji i to zmiany poważne. W związku z tym już od połowy stycznia zaczęliśmy się zapobiegawczo w potrzebne artykuły techniczne, jak płochy, lice, listwy itp. Ale jesteśmy bogatsi o nowe doświadczenia, które nam niewątpliwie pomogą w walce o produkcję.

W lutym przedziałnia ZPB im. Liebknechta realizuje plany dzienne przeciętnie w ponad 102 proc., tkalnia zaś w 103 proc.

Zakłady im. Findera planu ilościowego w styczniu nie zrealizowały. Nie są także wykonywane zadania dzienne w lutym.

ZPDZ im. Findera z nowym rokiem przystąpiły do produkcji nowego asortymentu — bielizny jedwabnej. Trzeba było więc przestawić maszynę, wymienić igły itd. W związku z tym spłata wydajność pracy w oddziale przygotowawczym, co z kolei ujemnie odbiło się na pracy dziennej. Obecnie tak zwane "warskie gardło" stanowi również oddział szwalni.

Jednak wykonanie planów z dnia na dzień poprawia się i na przykład wczoraj zostały one wykonane już w 100 proc. Jesteśmy przekonani, że załoga ZPDZ im. Findera przy pomocy kierownictwa technicznego i politycznego odrobi załagłości i przypadające na nią zadania produkcyjne w lutym zrealizuje z nadwyżką.

W Północno - Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego przystąpiono od stycznia do produkcji szeregu nowych asortymentów tkanin. Ponieważ wiosna jest już za pasem — nie od rzeczy będzie wspomnieć, jakie są to nowości.

Na specjalną uwagę zasługują tkaniny produkowane z jedwabiu naturalnego, których jakość dzięki staraniom załogi i personelu inżynieryjno-technicznego znacznie się poprawiła. Poprzednio tkaniny te miały tzw. odcienie, występujące w postaci jaśniejszych lub ciemniejszych pasów. Obecnie po wprowadzeniu nowego sposobu moczenia jedwabiu przed przerobem i zastosowaniem ściślejszej kontroli procesów technologicznych na poszczególnych stanowiskach, jakość tych tkanin znacznie się poprawiła. Ponadto w Północno - Łódzkich ZPJ przystąpiono do produkcji tkanin gładkich i w kraty z tzw. jedwabiu drzewnego. Materiał ten odznacza się dużą wytrzymałością.

Na zakończenie trzeba dodać, że załoga swoje zadania produkcyjne w bieżącym miesiącu realizuje w 102 proc., osiągając przy tym jakość o 2 proc. wyższą od planowanej.

Wśród atomowców z Bonni

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

(Rys. di Vardini — "Via Nuova")

Wybermy miejsce — gdzie zrzucimy pierwszą bombę atomową... — To wybermy zaraz miejsce, gdzie będziemy po tym walić...

MIECZYSLAW TOMALA

Znak fabryczny „Jeleń” oznacza najwyższą jakość



Coraz więcej klientów żąda pończoch stalowych ze znakiem fabrycznym „Jeleń”. Dlaczego? Dlatego, że są one najładniejsze, najlepsze, najtrwalsze.

Jak nas poinformował Centralny Zarząd Przemysłu Pończochowego, pończochy ze znakiem „Jeleń” produkują Zakłady im. Zubrzyckiego.

Jasno oświetlone sale wykroczalni ZPP im. Zubrzyckiego. Przy długich stołach siedzą robotnice. Uważnie segregują i naprawiają drobne usterki w pończochach stalowych, jedwabnych. Każda z kobiet ma starannie wypielęgnowane ręce, paznokcie równo opilowane, powłócone jasnobiałym lakierem. Co ty-

dzień do zakładu przychodzi manufakturzystka. Wykonawczym pończochy, to delikatna rzecz. Łatwo zabaczyć nitkę, ściagnąć, przerwać. A każda taka usterka, to już poważny brak. Pończochy muszą być bez jakiegokolwiek skazy. Dopiero wówczas można je zakwalifikować do pierwszego gatunku.

Przy jednym ze stołów pracuje korespondentka „Głosu Robotniczego”, tow. Katarzyna Szewc. Z zadaniem oświadczenia ona, jak to na przestrzeni ostatnich miesięcy poprawiła się jakość wyrobów, dzięki czemu zakład poważnie obniżył koszty własne produkcji.

W ciągu całego pierwszego półroczia 1954 roku Zakład ZPP im. Zubrzyckiego nie osiągnął planowanej ilości wyrobów I gatunku, co spowodowało, że w tym okresie nie udało się przewidzianej akumulacji. Co raz też częściej w czasie przerw między zmianami w szatni na naradach prowadzonych rozmowy na ten temat, zgadzają się, że tak dalej być nie może.

Na część X rocznicy wyzwolenia Zakład podjął poważne zobowiązanie. Postanowiła mianowicie, iż w II połowie 1954 roku odrobi wszystkie zaległości powstałe w pierwszym i drugim kwartale. W tym samym mniej więcej czasie nastąpiła zmiana kierownictwa zakładu. Rozpoczął się trudny okres usuwania różnego rodzaju błędów i niedociągnięć. Organizowano systematycznie narady wytwórcze w oddziałach, aby robotnicy i robotnice mogli się

wolodnie wypowiedzieć na temat niedociągnięć w pracy personelu technicznego i majsterskiego. Raz w miesiącu odbywała się narada ogólnozakładowa. Poza tym w każdy czwartek dyrektor zwoływał odprawy z kierownikami oddziałów, co pozwalało na szybkie usuwanie przeszkód hamujących normalny tok produkcji. Ostro, otwarcie krytykowano tych wszystkich, którzy pracowali niedbale, opieszale. W wyniku — szybko rosło poczucie odpowiedzialności robotników i personelu technicznego za sprawę produkcji; nie tylko za jej ilość, ale przede wszystkim za jakość i asortyment.

Długo pokutowała w zakładzie błędna, szkodliwa teoria, jakoby jakość gotowego wyrobu zależna była wyłącznie od wykończalni. Na licznych przykładach dowiedziono jej niesłuszności. Dział kontroli zwrócił szczególną uwagę na maszyny pończosznicze, kotony.

W Zakładzie „A”, który produkuje przeważnie pończochy stalowe, zorganizowano cztery pionowe bezbrakowe. Współwzrostła one między sobą o pierwsze miejsce. W IV kwartale ub. r. pion nr 1 zdobył proporzec przechodni.

W walce o poprawienie jakości produkcji poważną rolę odegrała organizacja partyjna. Członkowie partii przydzielali w pracy, dawali przykład innym, zwracali uwagę na mar-nottawstwo surowca, na błędy. Taką właśnie metodą postępowania jest niewątpliwie najskuteczniejsza, przynosi szybkie i dobre rezultaty.

Dzięki uwagom robotników, kierownictwo zakładu wprowadziło szereg ulepszeń na pozór banalnych, niekiedy, niemniej — jako to się później w praktyce okazało — bardzo ważnych. A więc przygotowano skrzynki do przenoszenia i składania pończoch, obito ceratą stoły w oddziale formier-ni itp.

Już w grudniu 1954 roku ZPP im. Zubrzyckiego przekroczył planowaną ilość produkcji pierwszego gatunku o 15 proc. Zakład w pełni wykonał swe zobowiązania — nie tylko odrobiła zaległości powstałe w I półroczu ub. roku, ale dała milion złotych dodatkowej akumulacji.

W Powszechnym Domu Towarowym kilka Klientek ogląda pończochy stalowe. Spoglądają na znak fabryczny i z zadowoleniem mówią: „Jeleń”, będą na pewno trwałe i bez „telefów”...

Uznanie, pochwały ze strony konsumentów — to prawdziwy, najlepszy dowód dobrej pracy Zakładu i kierownictwa ZPP im. Zubrzyckiego.

S. CZ.

Upowszechnić dobre metody pracy kół blokowych Ligi Kobiet

Niedawno odbyła się narada przewodniczących i członkiń zarządów kół blokowych Ligi Kobiet. Oceniono na niej całoroczną pracę łódzkiej organizacji LK. Referat na ten temat wygłosiła sekretarz Zarządu Miejskiego LK, tow. Janina Mackiewicz.

Rok 1954 — rok 10-lecia Polski Ludowej — był rokiem dalszego rozwijania i umacniania pracy Ligi Kobiet. Po przebiegu roku reorganizacji w 1953 r., zarząd od stycznia 1954 r. łódzka organizacja LK przystąpiła do rozszerzenia swego działania, skupiając kobiety pracujące i niepracujące w ich miejscu zamieszkania. Zarząd Miejski LK, jak również zarządy dzielnicowe starały się wprowadzać wciąż nowe i ciekawsze formy pracy, aby zainteresować i wciągnąć do pracy społecznej jak największą ilość kobiet naszego miasta.

Zarząd Miejski LK powołał do życia sekcję wiejską, składającą się z 60 kobiet, które jeździły do gromad naszego województwa, nawiązując z kobietami wiejskimi przyjazne kontakty. W okresie tego roku poszerzono zakres działalności poradni prawno — społecznych przy dzielnicach, które przyjmują obecnie 2 razy w tygodniu, udzielając ponad 500 porad kwateralnie. Rozszerzono działalność poradni lekarskiej przez uruchomienie nowego punktu lekarskiego przy dzielnicy Śródmieście. Powołano do życia podsekcję spółdzielczą, która zajmowała się organizowaniem pracy kół LK przy spółdzielniach pracy. Otworzenie pracy masowo — politycznej w terenowych i blokowych kółach LK znalazło wyraz we wzroście il-czynności organizacyjnych. — Oto np. w ciągu 1954 r. łódzka organizacja LK wzrosła o ponad 58 tys. członkiń. Zorganizowano kilkadziesiąt kół blokowych i 57 kół przy spółdzielniach pracy. Poważna część członkiń kobiecej organizacji pracuje dziś aktywnie w komitetach rodzicielskich, w komitetach sklepowych, w komitetach blokowych, pomaga w rozwiązywaniu wszelkich ko-

probleów i trudności, w usuwaniu trosk codziennego życia. Najlepszym sprawdzianem całorocznej pracy łódzkiej organizacji LK był okres wyborów do rad narodowych. Szeroki udział kobiet w kampanii przedwyborczej świadczy najdobitniej o wzroście świadomości politycznej, świadomości o tym, że kobiety coraz bardziej zdają sobie sprawę, iż są współgospodami naszego kraju.

W kampanii przedwyborczej pracowało około 8 tys. kobiet. Wiele kobiet weszło w skład terenowych komitetów Frontu Narodowego. Powołano kilka tysięcy kobiet. Otworzyły dyskusje walczyły na głos o zainteresowanie kobiet pracą rod.

W okresie przedwyborczym umocniła się praca łódzkiej organizacji kobiecej. Wyrosła wiele nowych oświatowych, kulturalnych, społecznych i kół, które niejednokrotnie same zgłaszały się do zarządów kół blokowych o przydzielenie im zadań w kampanii wyborczej.

O tym, do jakich wspólnych osiągnięć można dojść, mówiła na naradzie przewodnicząca kół blokowych LK 592, ob. Kurzawa. Dzięki ścisłej współpracy zarządu kół LK z Wydziałem Oświaty Pracy i Wydziałem Domów, w którym znalazło siedzibę blokowców kół LK. Urządzono ogródek jordanowski, gdzie kobiety same zasadiły 40 drzew i 80 krzewów. Na dzień wyborów do RN kobiety wyszły jedną z najbardziej zadbanych ulic. Przy bloku istnieją 2 biblioteki, jedna dla starszych czytelników i druga dla dzieci.

Powinny osiągnięciami może pochwycić się kół blokowych LK 359, o którego pracy mówiła jego przewodnicząca, ob. Łaszkowska. Na terenach organizowania soc. przy pomocy i współpracy z Zakładem PPS-Wschód, pomocy garmażerom, które ciastki są wielkim zainteresowaniem kobiet. Kobiety organizowały zbiórki mekulatory itp. Do zarządu kół zgłaszały się kobiety ze swoimi troskami i zmartwieniami, zasięgały rady i pomocy w rozwiązaniu swych trosk.

Wiele dyskusantek mówiło, że głównym źródłem słabości niektórych kół blokowych jest niedostateczna jeszcze pomoc zarządów dzielnicowych LK. Uczestniczki na-

dy żądały od ZM LK częstszego organizowania wymiany doświadczeń dobrze pracujących kół blokowych.

Wniosek, jaki się nasuwa z przebiegu narady przewodniczących i członkiń zarządów kół blokowych LK, kierujemy pod adresem Zarządu Miejskiego i zarządów dzielnicowych LK. Kierując i kontrolując pracę kół blokowych LK, nie wystarczy stwierdzić — pracujecie źle lub dobrze. Jeżeli kółko pracuje źle, trzeba wytłumaczyć dlaczego i pokazać, jak należy pracować. Chodzi o to, aby — kierując pracą kół blokowych LK — uczyć je pracy. Wzrost aktywności kobiet stawia przed Zarządami Miejskimi i zarządami dzielnicowymi Ligi Kobiet obowiązek stałego rozwijania jej działalności, pogłębiania jej dla dobra całego społeczeństwa.

H. WRZEŚNIAKA

Korespondenci PISZA

Oszczędności dzięki usprawnieniom

Począwszy od II półroczia ub. roku, tj. w okresie przygotowań do konferencji partyjno — ekonomicznej, racjonalizatorzy w ZPB im. Dubois zaczęli pracować nad zmniejszeniem zużycia tak cennego surowca, jakim jest skóra. Obecnie możemy się już pochwycić pewnymi osiągnięciami. Na pasy napędowe do leższych maszyn, jak przegładarki w tkalni i wykończalni, krochmalarki i częściowo zgrzeblarki, stosujemy starą taśmę zgrzeblarską, odgiętą, dzięki usprawnieniu racjonalizatorów Otrębskiego i Dąbka.

Odgiętą taśmę zgrzeblarską używamy również na łączniki przy krosnach automatycznych.

Dzięki zastosowaniu użytej taśmy zgrzeblarskiej zamiat skłory, uzyskamy w ciągu roku 27 tys. zł oszczędności.

Do ściągania resztek przędzy z drewnianych cewek opracowali specjalny przyrząd racjonalizatorzy Franciszkowski i Żywicki. Usprawnienie zabezpiecza cewki przed kaleczeniem.

W pracy klubu racjonalizatorów w ZPB im. Dubois są również braki. Członkowie klubu zbyt mało jeszcze korzystają z biblioteki klubowej. Klub nie popularizuje wniosków racjonalizatorskich i zbyt słaba jest współpraca racjonalizatorów z załogą.

M. ŻYWIŃSKI

Beton zdobywa wieś

W referacie wygłoszonym na naradzie architektów radzieckich (7 grudnia ub. r.) tow. N. Chruszczow wskazywał na konieczność rozwinięcia na szeroką skalę produkcji prefabrykowanych żelbetonowych elementów domów mieszkalnych i całych urządzeń gospodarczych dla kolchozów. Nowoczesny system budownictwa — montowanie domów i zakładów przemysłowych — musi być również szeroko zastosowany na wsi radzieckiej.

W 50 naukowo — badawczych instytucjach, w 30 laboratoriach przemysłu budowlanego wypracowane już zostały plany produkcji nowoczesnych, pięknych domów dla kolchozniczek. W Bereznińskiej Fabryce Domów Mieszkalnych produkują się już składowe elementy pięknych domków jedno — i dwurodzinnych z prefabrykowanych elementów żelbetonowych. Montaż takiego domku wiejskiego trwa trzy dni. Jest to rekord w skali światowej. Z oddzielnych części składa się solidne fundamenty, całe ściany z otworami przeznaczonymi na drzwi i okna, całe fragmenty dachów. Przy montażu zatrudnionych jest po kilka osób. Jeden 3-tonnowy samochód, wyposażony

dowry szkół wiejskich z elementów prefabrykowanych. Montaż takiej szkoły, obliczonej na 150 dzieci — trwa od 10 do 15 dni.

Na polecenie rządu i partii sektory ruchomych betoniarń, produkujących elementy prefabrykowane, ruszają na wieś radziecką. Zakłady prefabrykatów betonowych przystępują do masowej produkcji żelbetonowych słupów, wsporników, płyt ściennych, płyt dachowych, krokwi, lekkich przenośnych ogrodzeń, dla kwatery-

Zaznaczyć należy, że domki jednorodzinne — początkowo projektowane jako wille dla robotników miejskich — tak się spodobaly kolchoznikom radzieckim, że zamawiają już oni tysiące takich domów dla siebie i swoich rodzin. (Dwa typy takich domków składanych widzimy na załączonym obok zdjęciu).

W setkach uruchomionych już wytwórni części prefabrykowanych przystąpiono do masowej produkcji składanych silosów, spichlerzy, składów na owoce i warzywa, a nawet betonowych parników.

W okręgu moskiewskim produkują się już dla potrzeb rolnictwa wielkie silosy — składane z oddzielnych części żelbetonowych. Takie silosy — o średnicy 5,5 metra i wysokości 8 metrów — pomieścić może ponad sto ton doskonałej masy karmnej. Montaż nie następuje żadnej trudności i może być wykonywany ręcznie, ponieważ poszczególne tarcze żelbetonowe ważą około 80 kg każda.

W wychińskim kolchozie imienia Woroszyłowa chłopcy samodzielnie rozpoczęli budowę silosów składających się z czterech tarcz żelbetonowych. Takie silosy — sześciu mieszczą przeciętnie po 75 metrów sześć, kisonki.

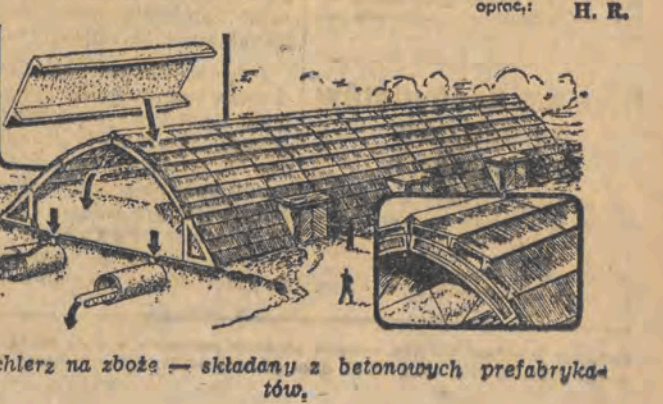
Instytuty naukowe budownictwa opracowały na podstawie doświadczeń kolchozniczek wychińskich — budowę całych rowów (transzej) silosowych, w których kwadratowe płyty dostawiane są w miarę napływu świeżej paszy, przeznaczonej na kisonkę. Rozwija się również wspólnie budowa garażów dla stacji traktorowo — maszynowych. Z części prefabrykowanych w ciągu czterech dni można zmontować garaż na 24 traktory i 12 kombajnów. Wielka MFS w okręgu Kirowogradzkim w ciągu jednego tygodnia zaopatrzona została w kompletnie nowe garaże i specjalne dachy ochronne.

W niektórych okręgach ZSRR przystąpiono już do budowy wiejskich domów mieszkalnych, aby odpowiedzieć zwiększonym wymaganiom kulturalnym kolchozniczek. Obecnie wiele kolchozów i kolchozniczek posiada środki na budowę nowych domów.

Dlatego władze republikańskie i obwodowe powinny rozwijać miejscowy przemysł materiałów budowlanych. Ten przemysł miejscowy powinien produkować nie tylko cegły, ale przede wszystkim — cement. Konieczne jest, aby zarówno organizacje republikańskie, jak i związkowe przystąpiły do budowy cementowni. Wówczas kraj będzie miał więcej cementu na potrzeby budownictwa wiejskiego.

Naród radziecki — inżynierowie, architekci, budowniczowie, młodzież radziecka — przystępuje z zapałem do budowy setek tysięcy pięknych domów mieszkalnych, do budowy nowych fabryk, do gruntownej przebudowy wsi radzieckiej. Era cegły — dobiega końca. Cegła zastąpiona zostanie taniem, praktycznym, trwałym betonem. Robotnicy radzieccy, chłopcy radzieccy będą mieszkali w pięknych, słonecznych, zdrowych domach.

Według art. Int. W. Winsowa oprac. H. R.



Spichlerz na zboże — składany z betonowych prefabrykatów.

Meble naszych mieszkań

Z cyklu albumów, zapoznających z pracami zespołów projektanckich Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, ukazał się ostatni nakładem Wydawnictwa „Sztuka” album opracowany przez J. Putowską pt. „Meble naszych mieszkań”. Jest to już drugie wydawnictwo na ten temat, po pracy A. Wojciechowskiego pt. „Wzornictwo meblarskie”.

27 tom Dzieł W. I. Lenina, obejmujący prace napisane w okresie od 21 lutego do 21 lipca 1918 roku, jest jednym z pierwszych to-mów, nawigujących prace Lenina jako organizatora życia państwowego młodej Republiki Radzieckiej.

Są to dni pełne grozy, dni w których na młode, wyrosłe z Wielkiej Rewolucji Państwowo — państwo robotników i chłopów chrząła ze wszystkich stron ogromne niebezpieczeństwa. Czyna na jego życie imperializm niemiecki, który wdrapa się na ziemię młodej republiki, chrząła kontrrewolucyjna burżuazja, która wymaga z dniem każdym walki przeciwko władzy radzieckiej, usiłując doprowadzić kraj do całkowitego chaosu gospodarczego, do wygłodzenia ludności.

Umęczona wojną, głodem Republika Radziecka musi stworzyć warunki, by mogła okrzepnąć, zebrać siły, utrzymać zdobycze rewolucji, zbudować nowe, silne państwo rządzone przez robotników i chłopów. W tej niezwykle trudnej sytuacji historycznej nie łatwo znaleźć słusze rozwiązania, nakreślić prawdziwą strategię i taktykę. Trzeba umieć nie tylko nacierać, ale i chwilowo cofnąć się na niektórych odcinkach, by następnie z rozwiniętym sztandarem pójść naprzód po zwycięstwie przez rewolucję drożę.

Partia bolszewicka umiała znaleźć w każdej najtrudniejszej sytuacji taką drogę. Umiała ją znaleźć, albowiem tworząc i wodząc jej był genialny marksista epoki imperializmu Włodzimierz Lenin — człowiek silnej niezłomnej wiary w mądrość i energię mas, człowiek, który patrzył wnikliwie w teraźniejszość i wybiegał daleko w przyszłość. Jest to widoczne w każdej pracy zamieszczonej w tomie.

Lenin walczył nieustępliwie o zawarcie pokoju brzeskiego, obalając z żelazną logiką argumenty przeciwników zawarcia pokoju, nakreślał organizatorskie i polityczne zadania młodej władzy, mobilizując do walki z głodem, udzielał wskazówek Radom Robotniczym i Żołnierskim, przemawia na wiecach dzielnicowych do działaczy i robotników. Uczył nieustannie masy, działał zawsze wśród nich.

Czytając artykuły i przemówienia Lenina z tego okresu uderza nas to, że kluczem do rozwiązywania wszystkich trudności były prawidłowe

Główne nauki z 27 tomu Dzieł Lenina

normy życia partyjnego, wykuwające się w toku walki. I to jest dla nas najistotniejsze, najbardziej pouczające, zwłaszcza dziś, po III Plenum KC naszej partii.

Z myśli wypowiedzianych przez Lenina w tych artykułach i przemówieniach przebiega gorące, wielkie zaufanie do narodu, do mądrości i rozsądku ludu i przede wszystkim nieustanne dążenie do tego, by działacze partyjni byli skutecznymi, by radzili się go i słuchali, by wierzyli w jego siłę, by zawsze, nawet w najbardziej niepomyślnych i niepopularnych sprawach, odwoływali się do mas. Lenin stwierdza wprost: „...teraz każda przedstawicielstwo władzy radzieckiej musi powiedzieć ludowi prosto w oczy całą gorzką prawdę...”.

Jest to fundamentalna zasada leninowskiej nauki o normach życia partyjnego. Jej stosowanie w codziennym życiu jest niezbędne dla prawidłowego ułożenia stosunków między partią a masami, wychowania kierowników i organizatorów świadomości faktu, że: „Historię tworzą samodzielnymi miliony i dziesiątki milionów ludzi”.

Abymy te rzeczywiście mogli jak najpełniej uczestniczyć w budownictwie nowego życia, by mogły na każdym kroku wywierać swój decydujący wpływ na życie, konieczne jest, by na ich czele stanęli działacze, którzy nie ulegają się trudności, działacze wolni od rutyny i skostnienia. Lenin chce widzieć kierowników partyjnych wiecznie niespokojnych, wiecznie pełnych pasji, o twórczym stosunku do otaczającego ich życia. Wzywa działaczy partyjnych i państwowych do śmiałego nowatorstwa, odważnego poszukiwania nowych form pracy.

„Jest więc zrozumiałe — pisze — że poszukiwanie nowego nie może dać od razu tych określonych, ustalonych, niemal zastępych i skostniałych form, które przedmiot kształtowały się w ciągu wieków i w cią-

gu wieków trwały”. Ale zadanie to zostanie zrealizowane jedynie wówczas, jeśli przyjdzie nam nie błądzić, jeśli będziemy się jedynie do najbardziej aktywnych jednostek czy grup społeczeństwa, lecz zacząć szukać nowych sił, jeśli przyłączymy do budownictwa społecznego nowe warstwy ludu, jeśli obudzą świadomość szerokich mas, które dorywcza są.

Kształtując i wychowując nowy typ działacza partyjnego i państwowego, który musi się różnić od rewolucjonisty pracującego w warunkach kapitalizmu, Lenin uprzedza, że jest to zadanie trudne, że znajduje się niewątpliwie działacze, którzy nie wytrzymają okresu próby, którzy nie staną na wysokości swych zadań.

W swym artykule pt. „Najważniejsze zadanie naszych dni”, cytujemy m. in.: „...nie dziwnie, że na najbardziej ostrych zakrętach tak gwałtownie, ostro, gdy się strasznie hukami i trzaskami łamie się i wali wokół to, co stare, a jednocześnie w mełkach nie do opisania rodzi się to, co nowe, niektórzy dostają zawroty głowy, inni poddają się rozpacz, niektórzy szukają ratunku od zbyt gorzkiej niekiedy rzeczywistości w cieniu pięknego, porównującego frazesu”.

Trzydzięci lat temu lat minęło od chwili, gdy Włodzimierz Iljicz pisał te słowa. Czyż nie wydaje się nam że pisał są dziś i że dotyczy, że jest, które wciąż jeszcze spotykamy w naszym własnym życiu, w naszym działaniu? Jakże często spotykamy takich działaczy, którzy „dostają zawroty głowy” od osiagnięć i skrywają się pod szklanym kiozsem pomyślności, chroniącymi ich przed wszelkimi komplikacjami trudności i wątpliwościami, na jakie napotykalmy w niełatwym jeszcze życiu. Iluż jeszcze mamy w naszych instancjach partyjnych i ludzkich zamykających oczy na braki i niedociągnięcia, żyją i karmią innych



Nowe, piękne domy z prefabrykatów żelbetonowych.

— dowodzi Lenin — zginie, jest skazany na zagładę.

Historia w całej pełni potwierdziła te słowa. Pierwszy kraj, który pod kierownictwem Lenina zapoczątkował budownictwo socjalizmu, wyrósł w potęgę polityczną, gospodarczą, wielokrotnie manifestując światu wyższość ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem. Nauki Lenina stały się abecadłem budownictwa socjalistycznego wszystkich krajów demokracji ludowej, a wśród nich i naszego kraju.

III Plenum KC PZPR, wytyczając dalszą drogę walki o realizację programu szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, jako jedno z głównych zadań dał naszej gospodarkę narodowej wysunąć walkę o podniesienie na bazie rozwijającej się techniki wydajności pracy w przemyśle i rolnictwie, walkę o obniżkę kosztów własnych.

I najważniejsze jest to, że wskazało, jakimi leninowskimi metodami kierownictwa partyjnego cel ten osiągnąć. A treścią tych metod jest świadomość każdego działacza partyjnego zawartą m. in. w 27 tomie Dzieł Lenina nauki, że: „Jedyną kolektywną doświadczeniem, jedynie doświadczeniem milionów może pod tym względem dać decydujące uskutkowienie, a to dlatego, że dla naszej sprawy, dla sprawy budownictwa socjalizmu nie wystarczy doświadczenie setek i setek tysięcy górnych warstw, które tworzyły dotychczas historię zardzewiałą w społeczeństwie obywatelskim, jak i w społeczeństwie kapitalistycznym”. — Nam potrzeba, by prawdziwość działania demokracji, by cała bez wyjątku ludność uczyła się rządzić i zaczynała rządzić”.

A to wymaga stosowania norm leninowskich w codziennym życiu codziennego zaciężania wiezi partii z masami. Toteż, gdy czyta się dziś artykuły i przemówienia Włodzimierza Iljicza, wydaje się, że pisał są wczoraj, dziś. Tak bardzo, mimo czasu, odmienności sytuacji, w której były pisane, treść ich jest aktualna, tak przekonywująca, tak niezwykle jasno odpowiada w nich Lenin na wiele trudności naszego życia codziennego. Czytać te dzieła nie wystarczy. Trzeba je studiować, zastanawiać się nad każdym zdaniem.

M. RAKOWSKI

Niniejszą stronę poświęcamy polskiemu filmowi „Pokolenie”, zrealizowanemu przez wychowanków Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi. Wypowiedzi, które zamieszczamy poniżej, padły podczas wczorajszej dyskusji nad „Pokoleniem”, zorganizowanej przez młody aktyw sekcji SPATIF przy Wydziale Filmu Fabularnym. Wypowiedzi te są oczywiście fragmentaryczne. Publikujemy je w przekonaniu, że stanowią one pewną kontynuację dyskusji, rozpoczętej w poprzednim numerze „Głosu Tygodnia” w związku z odbytym ostatnio spotkaniem młodych twórców. Pragniemy, aby dyskusja szeroko nad filmem „Pokolenie”, jak i nad ogólnymi problemami młodej twórczości wyszła poza grono samych twórców. Dlatego ponownie zapraszamy naszych Czytelników do zabierania głosu.

REDAKCJA

GŁOS TYGODNIA

PRZECIWIŻYWOTOM NIEPOKALANYCH

Pozwólcie, że zacytuję na początek — fragment pewnej wypowiedzi z ostatniego zjazdu pisarzy radzieckich:

„Kierując się różnymi fałszywymi względami usunęliśmy z naszej twórczej palety CIERPIENIE, zapomniawszy o tym, że cierpienie jest takim samym autentycznym przejawem życia, jak szczęście i radość. Cierpienie zastąpiłmy czymś, co można by nazwać „pokonywaniem trudności”. Tak bardzo spieszy się nam do pięknego, jasnego życia, że to, co jest upragnione, to, co tak oczekiwane — wydaje się nam nierzaz rzeczą, która jest już w całej pełni zrealizowana. Zapominamy, że cierpienie towarzyszyć będzie człowiekowi do samego końca jego dni na ziemi, że pozostanie z człowiekiem, dopóki człowiek będzie kochał i tworzył!”

Nie namawiam tu nikogo do płacizny, pesymistycznej tematyki. Ja, jak i wy wszyscy, kocham mój naród i rozumiem, że moje osobiste życie ma sens tylko o tyle, o ile służy narodowi. Ale jeżeli przy pierwszej wyprawie na Marsa mój ukochany brat czy syn zginie gdzieś w przestrzeni międzyplanetarnej, nie powiem przecież nikomu, że będę teraz „pokonywać trudności” — wynikłe z tej straty. Nie! Powiem zwyciężająco, że cierpię i będę płakać po nocach w moim ogródku tłumiać głosne łkanie, żeby nie spłoszyć słowika z kwitnącej wiśni, pod którą calują się zakochani...”

Tak mówił na zjeździe pisarzy znakomity radziecki reżyser filmowy, Aleksander Dowdzenko. Myślę, że ta jego wypowiedź dotyka sedna zagadnienia, które na marginesie filmu „Pokolenie” warto w dyskusji poruszyć.

„Pokolenie” opowiada nam, w jaki sposób Stacho i jego koledzy w trudnych i ponurych latach okupacji faszystowskiej zdobyli uświadomienie polityczne, w jaki sposób zrzucili skórę lumpów i weszli w szeregi organizacji rewolucyjnej. Ale opowiadanie to, ukazując proces dojrzewania ideologicznego, nie poprzestaje na pokazywanie „pokonywania trudności”. Opowiadanie Czeski, Wajdy, Naleckiego, Lipmana i Matyjaszkiewicza ukazuje także cierpienie tej młodzieży. Ukazuje cierpienie, błędy i wady ludzkie. Ukazuje te dwa elementy życia ludzkiego, bez których nie masz ani życia, ani walki ani osiągnięć i zwycięstw i wreszcie nie masz radości, ukazuje mianowicie z jednej strony — dramatyczność

doli ludzkiej, a z drugiej — heroizm człowieka. Dlatego właśnie ten film tak mocno wzrusza, dlatego ładunek ideologiczny tego filmu dochodzi do widza nienaruszony i nieostabiony.

Tak! Człowiek jest bliski człowiekowi przede wszystkim poprzez cierpienie, poprzez porażki, błędy i słabości i także poprzez swoje śmieśności i właśnie wtedy droga, żeby zbliżyć do widza postać bohatera pozytywnego, o którym tyle się pisze i mówi, a którego wciąż struga się na światła z przydrożnych kapliczek.

Jest jednak jedno „ALE”. I niemałe. „Pokolenie” opowiada o rzeczach mino-nych, zamkniętych, historycznych... Tymczasem — wypowiedź Dowdzenko, zacytowana przeze mnie nie dotyczyła tematyki „historycznej”, ale tematyki współczesnej. Pretensje i zalety znakomitego filmowego twórcy dotyczyły tych książek i filmów, które mówią o dniu dzisiejszym. Otóż każdy z twórców filmowych dobrze wie, że łatwiej uzyskać zgodę u ogrodników na ukazanie cierpienia i niepowodzeń osobistych w historiach czasu przeszłego, znacznie trudniej, kiedy historie dotyczą czasu teraźniejszego. Cierpienia i porażki, tży i bóle miały się podobno skończyć, jak ręką uciął, w roku 45. do tego stopnia, że jeden z naszych wybitnych pisarzy młodego pokolenia miał oświadczyć z rozpaczą: „Wobec tego ja będę pisał tylko o tym, co było przed rokiem 45!”

I tu właśnie widzę palący i zarazem pasjonujący temat do dyskusji, temat, który pozwalał sobie wysunąć jako pierwszy i najważniejszy! Z „Pokolenia” płynie dla mnie ta nauka, że głębszego wzruszenia i głębszego przeżycia nie można u widza wywołać ani łatwymi żywotami niepokalanych i bez skazy bohaterów, ani arkadyjskim, zatem nieprawdziwym, opisem rzeczywistości, ani też dziecinnymi opowiastkami typu „Pościg”. Wszystko to jest papka ze stęchłej maki, nie żaden pokarm duchowy! Wolała Zofia Nałkowska. Ten apel należałoby usłotoć i w odniesieniu do filmu. Równy film dla dorosłych, to znaczy: ukazujemy odwagę i heroizm życia ludzi budujących lepszy świat, ukazujemy walkę, upadek i zwycięstwo, w których żaden widz chodzący po ziemi nie potrafi siebie odnaleźć.

Wszystko to bardzo pięknie, ale zapewne pamiętacie zastrzeżenia, z ja-

kimi spotkało się odważne i mądre wystąpienie pisarza Aleksandra Scibora — Rylskiego na filmowej radzie SPATIF-u. Scibor-Rylski przeciwstawia soc-realistowi CUK-realistę i znalazł dla CUK-realisty takie oto określenie: jest to soc-realistą dietetyczny, którego główne zalecenie polega na tym, żeby z filmowego jadłospisu usuwać wszelkie potrawy wymagające gryzienia, a zastępować je możli-

Antoni Bohdziewicz

wie dużą ilością deserów. Kaski trudniejsze do strawienia pozostawiać należy w myśl tego zalecenia klientom innych jadłodziń, a zwłaszcza tym, którzy, jak mówił Scibor-Rylski, „stoją się w literaturze”.

Cóż na to Sciborowi-Rylskiemu odpowiedziano ze strony miarodajnej, to jest: co na to odpowiedział Urząd Kineematografii?

Odpowiedziano na to tak:

„Nie możemy zgodzić się z tezą, że w filmie można robić to wszystko, co we wszystkich innych dziedzinach sztuki. Obawiamy się czasem tego, że w ostatecznym wyniku obraz filmowy, nie sugerując, rzecz prosta, wiary w zwycięstwo starego, może jednak doprowadzić widza do takiego stanu uczuciowego, który można by określić formułą: „cholerny świat!”

A cóż, pytamy, zaskodzi wielkiej sprawie, dla której żyjemy i pracujemy, jeśli po zobaczeniu pewnej sumy

zła, niesprawiedliwości i cierpienia w naszym dzisiejszym życiu, zawołamy „cholerny świat?” Mnie się zdaje, że tak! Okrzyk raczej podrywa z miejsca, raczej każe wstać, walczyć, bić się o zmiany! Mnie się zdaje, że jeśli ktoś powie „cholerny świat!”, inaczej mówiąc, jeśli ktoś zaklinie w gniewie, to jest raczej dobrze, bo w gniewie zaciska się pięść i właśnie z takich okrzyków i z takich zaciśniętych pięści

wyrażał gniew ludu, wyrażały całe rewolucje.

Ja oświadcza, a sądzę, że w tej materii znajdę wielu sprzymierzeńców, po stokroć bardziej obawiałbym się innej formuły u widza po obejrzeniu filmu. Tej mianowicie, która w przekładzie na francuski brzmi „MERDE”. A z tą właśnie formułą wychodzi z kina po naszych filmach bardzo dużo widzów. I to jest dopiero formułka defetystyczna, której należy się obawiać. Znacznie bardziej niż możliwości, aby ktoś tam nie powiedział „cholerny świat!”.

Zarty na stronę. Zagadnienie wciąż aktualne, mimo tylu przemówień, artykułów zarówno autorów, jak i realizatorów, zagadnienie zburzenia wielu rogatk we współczesnej tematyce filmowej, zagadnienie zniesienia niektórych tematów tabu, krótko mówiąc, wciąż u nas nie rozwiązane zagadnienie „filmu dla dorosłych” — oto sprawa, którą warto przedyskutować na marginesie filmu „Pokolenie”.



„Pokolenie”. T. Łomnicki (Stach) i H. Storzanka (matka).

Kazimierz Kuc

O nieustannym trudzie tworzenia

Każda scena w tym filmie ma swoją interesującą historię. Historie oddające trud realizatorów i sens ich nieustannych twórczych poszukiwań. Dla przykładu przytoczę historię powstania finałowej sceny „Pokolenia”.

W scenariuszu finał przedstawia się następująco: Stach dowiaduje się za pośrednictwem stróża o aresztowaniu Doroty. (Stach nie zostaje u niej na noc).

Stoi przez chwilę sam pod sklepieniem bramy, przytłoczony ogromem nie-szczęścia. Ochochł lunatycznym krokiem. Pusta brama — na ulicy nieelocni przechodnie. Potem widzi my Stacha siedzącego koło cegielni. Nadchodzi grupa chłopców (bez dziewczyn!), wymieniają hasło, siadają. Stach wyciąga pistolet i czy ich „obsługi”.

Tadeusz Łomnicki, odtwórca postaci Stacha, od razu po pierwszym czytaniu scenopisu powiedział:

— Stach musi opłakać śmierć swej dziewczyny. To jest ludzkie i potrzebne tej postaci.

Tak rozpoczęły się poszukiwania innego finału.

Jak pokazać cierpienie Stacha? Pytanie to spędzało nam przez długie miesiące sen z powiek. Najpierw doszliśmy do wniosku, że Stach musi być świadkiem aresztowania Doroty (tym samym i widz). W kontekście tego pomysłu zrodziła się nowa wersja finału:

Stach wybiegłszy z bramy, w której widział aresztowanie Doroty, znika w tłumie robotników idących do pracy. Jest piękny słoneczny poranek, obok płynie Wisła. Na tle spokojnie idącego tłumu widzimy nadbiegającego śmiesznie truchcikiem Stacha. Pozornie wygląda na to, że Stach jest w dobrym humorze. Kiedy podbiega bliżej — tży strugami spływają mu po policzkach. Na moście czekają chłopcy. Żenim do nich podejście, ociera łzy ukradkiem. I bez słowa prowadzi ich do akcji. Znikają w tłumie.

Ta próba ukazania cierpienia Stacha idzie już we właściwym kierunku. Realizatorzy szukają obrazowej formy zaskoczenia widza. Stach zaskiwa nas swoim „truchcikiem” po to, aby dramatycznie zaskoczyć nas. Ale jest to tylko relacja wydarzenia, opis stanu wewnętrznego Stacha. Scena ta pozwoliła, by już prawdopodobnie wczuli się w położenie Sta-

cha. Ale droga od odczucia do przeżycia losu bohatera jest daleka. A o to nam chodziło.

Finał powinien być jersze konkretniejszy, o wiele mocniej działający na wyobraźnię i uczucia widza. Zdałaliśmy sobie już jasno sprawę z tego, że chodzi tu o wyrażenie jednoznacznej, obrazowej pretekstu, umożliwiającego ukazanie narodzin i przebiegu cierpienia Stacha, w momencie nieoczekiwanym.

Sprawa wydała się być beznadziejna. Było tysiące złych pomysłów. Nakreślenie tej sceny odkładaliśmy z tygodnia na tydzień. Powoli traciłmy nadzieję. Pewnego dnia przyszło oświecenie. Do finału można jedynie wprowadzić dziewczynę! Najlepiej na zasadzie analogii, tzn. w nawiązaniu do istniejącej sceny Stacha w filmie. O to było już łatwo. (Chodzi o nawiązanie do formy sceny: do kompozycji obrazu i ruchu wewnątrz kadrowego, jak również do realiów. Stąd dziewczyna w letniej sukience, stąd rower, kwiaty i próba pocałunku).

O reżyserską koncepcję sceny było już nie trudno. Nie ma potrzeby jej opisywać, bo można ją odczytać z ekranu. Należy tylko podkreślić, że finał tego filmu jak i wszystkie inne sceny, składające się na film, to efekt wielkiego trudu i nieustannych poszukiwań, bez których sztuka skazana jest na węgocie.

Dzięki temu mógł powstać finał „Pokolenia”. Dzięki temu ostatnia scena filmu uzyskała rangę dramatycznej i poetyckiej metafory. Zawarta w niej jest cała skala ludzkiego cierpienia i ludzkiego piękna. Ta scena czyni Stacha człowiekiem prawdziwym.



„Pokolenie”. T. Łomnicki (Stach) i T. Janczar (Jasio Krone).

Na podobieństwo ludzkie...

Kiedys na roboczej dyskusji w szkole filmowej, prowadzonej przez profesora Antoniego Bohdziewicza, stało pytanie: Dlaczego film „Złodzieje rowerów” wbił nam się w pamięć? Jak to się stało, że wielki oskarżycielski ładunek tego filmu wstrząsnął i zmusił do myślenia? Odpowiedź, poprzedzoną warkną dyskusją, sformułowaliśmy wtedy mniej więcej tak:

Bohaterowie filmu mają moc wzruszania, przeżyliśmy ich losem. Jakich środków użyli realizatorzy, aby osiągnąć taki wynik, jak budował postacie, a przede wszystkim główną — włoskiego bezrobotnego — aby przemówić z ekranu pełnią prawdy? Właśnie — jak?

Postaram się odpowiedzieć choć w części na to pytanie na innym bliższym nam przykładzie, mającym jednak wiele wspólnego z tym, co mówi się w opisie o filmach włoskich — Na przykładzie „Pokolenia”.

I tu trzeba zająć się postacią Stacha w doskonałej interpretacji Tadeusza Łomnickiego — sprawą naczelną

Lech Lorentowicz

„Pokolenie”, jego głównym bohaterem, korespondującym w jakiś sposób, choć na zupełnie innej płaszczyźnie, tematycznej, z bezrobotnym ze „Złodziei rowerów”. Stach — to „człowiek prawdziwy”.

Ktoś postawił realizatorom „Pokolenia” zarzut, że spłycili, pozbawili powagi problem narastania walki okupacyjnej, dojrzewania ludzi, z niepełnym szacunkiem potraktowali Gwardię Ludową i jej przewodnika ideowego — partię. Dlaczego? Bo wielokrotnie, „zjeżdżając na manowce” prywatnych spraw Stacha i jego kolegów, pozwolili sobie nawet na humor w pełnych powagi momentach, jak na przykład scena z gestami. No, czy może być coś nierozsądniejszego, delikatnie mówiąc, niż takie stanowisko?

Film, to propaganda, która musi uczyć, wychowywać ludzi. Zgoda. Ale film, to nie o-kólnik, nie wstępniak, film, to sztuka, a tu droga może być tylko jedna: do rozumu przez serce, przez uczucie.

Widz zawsze stara się identyfikować siebie z bohaterem. Jeśli mu się to uda, przeżywa cudzy los jak swój własny i dopiero wtedy ładunek ideologiczny pozostawia niezatarte ślady w świadomości człowieka. Tylko wartości przeżyte przez widza docierają do niego, a więc tylko pełny bohater, ze swoimi wadami i upadkami jest w stanie przemówić prawdą. A więc? Nie ma na świecie ludzi pozbawionych serca, wypranych z wahań, wzruszeń i kłopotów. Każdy z nas ma żywo tętniące życie osobiste i tego nie wolno pomijać. Postacie filmowe budowane być muszą na podobieństwo ludzkie. Inna droga nie prowadzi do niczego, gorzej — tchnie nudą, prowadzi do utraty wiary w słowa płynące z ekranu, prowadzi do — deprecjonowania najszlachetniejszych pojęć. Jest jakąś swoistą formą kontr-propagandy wynikającej ze strachu, obawy i zakłamania.

„Pokolenie” nigdy nie osiągnęłoby zamierzonego celu politycznego, gdyby Stach i jego droga życiowa od lumpa do świadomego bojownika Gwardii Ludowej była skonstruowana według recepty „Kłosa”. Wyprana z jego przeżyć osobistych, ze świeżości i bezpośredniości, która z nich płynie. Stach w wydaniu pomnikowym zamieniliby „Pokolenie” w plakat, w martwe hasło. Stało się na szczęście inaczej. Stach, że nazwę go tu nosicielem idei tego filmu, nie ma nic z posagu. Mówi ludzkiem, prostym językiem, nie pozbawionym wdzięku chropowatości. Nawiasem mówiąc, dialog w filmie uważam za świetny: jedyny i prosty. Warto tu przypomnieć rozmowę Stacha z majstrem na temat sformułowanej przez Marksa tezy wyzysku kapitalistycznego, stanowionej wprost prostoty i bezpośredniości. Ale wróćmy do Stacha. Najpierw kradnie węgiel z nie-miejskich transportów, nie stroni od alkoholu, waleś się bez celu po ulicach, bliski jest zejścia na zupełne manowce, potem w trudnych warunkach okupacyjnych znajduje właściwe ujęcie dla swej energii i inteligencji w walce w szeregach Gwardii Ludowej. Stach — zakochany przy tym i przeżywający radości i smutki pierwszego poważnego uczucia, aby wreszcie przeżyć cierpienie, przejść przez osobistą tragedię — Stach taki jest dla nas bojownikiem tęgim, żywym kwiak, jest człowiekiem. Wierzymy mu, kiedy po pierwszym i ostatnim pocałunku z Dorotą, jego przewodnikiem ideowym i politycznym, mówi: „Cholera, warto ponosić — warto żyć”. Jesteśmy razem z nim, z nim walczymy, razem z nim nieświadomie, razem z nim gotowi jesteśmy płakać, kiedy Dorotę aresztuje gestapo. I dlatego walka Gwardii Ludowej staje się w ciemnej sali kinowej walką każdego widza.

Oby tak było z każdym filmowym bohaterem naszej współczesności.

Janusz Weychert

Drugi plan — mała rzecz, ale jak cieszy...

Mówi się: „Pokolenie” uległo wpływom filmu włoskiego. Czy to źle, czy dobrze? Oczywiście, że jeśli mówimy tu cały czas o wysokiej randze artystycznej filmu Wajdy i Czeski — to z tymi wpływami włoskimi nie jest źle w „Pokoleniu”. Chcę tu powtórzyć kilka słów o metodzie, doprowadzonej przez Włochów do perfekcji — a trafnie użytej przez Wajdę. Chodzi mi o pełne wykorzystanie możliwości drugiego planu, tzn. drugoplanowego rekwizytu czy szczegółu, mającego za zadanie podkreślenie atmosfery sceny.

Zebym rzecz wyjaśnić, przejdę do konkretnego. A więc w scenie zabójstwa Werskshulza w knajpie dużą rolę gra rekwizyt — zegar z twardą mierzynką, z ruchomymi oczkami. Zestawienie zegara z rozbiegającymi oczkami Jasie Krone potęgmuje naszą wiedzę o strachu młodego gwardzisty.

Inny przykład. Radość — oto nastroj grupy ZWM-owców po tak łatwym uprowadzeniu samochodów. Ten nastroj podkreśla Wajda wprowadzeniem do sceny wypranych z samochodów kłatek z gestami. Mogło ich nie być, ale scena by na tym straciła.

Kiedy odjeżdża samochód gestapo z uwieczoną Dorotą, w perspektywie ulicy pojawia się postać kaleki bez nogi. Trudno o szczegóły, który lepiej odbijałby nastroj Stacha. Nie chcę być wulgarnie dostojnym, ale narzuca się tu jedno słowo: okaleczenie... Chyba jasne?

Pierwsze spotkanie Doroty ze Stachem. Drugi plan — to nowozwany wychodzący z kosiola, uliczny fotograf, zdejmuje portrety w wycieczku kaziastu sercu. Niby słusznie, bojujący spotykali się zawsze w ruchliwych miejscach. Lecz jednocześnie obraz młodych w orszaku ślubnym, a potem Stach w „sercu” — informuje widza, że może nie wszystko między Stachem i Dorotą zostało powiedziane... Drugoplanowe szczegóły apelują do wyobraźni odbiorcy, zapowiadają dalsze losy bohaterów.

Niewiele jest w „Pokoleniu” miejsc „pustych”, gdzie to nie podbudowuje głównej akcji. Podobnych przykładów, jak przytoczone wyżej, można wymienić bardzo wiele: mały kandelek, stopy butelek i ślepy sprzedawca obrazów w scenie ucieczki Jasie Krone, śpiewane „godzinki” podczas wizyty Abrama u Jasie, wreszcie znakomicie rozegrane tło ostedla Budy, gdzie mieszka Stach.

W kinematografii polskiej wykorzystanie tych możliwości drugiego planu jest jawniejszym zaskokiem, a szeroko i konsekwentnie użyty dopiero w „Pokoleniu”.

Powtórzę: rekwizyty, szczegóły, drugi plan — mała rzecz. Tak, ale cieszy. Wszystko to dla przeciwnego widza przechodzi niepostrzeżenie, ale świetnie organizuje jego nastroj, powiększa znacznie siłę wzruszeń, jakie zaudzycamy autorom „Pokolenia”.



„Pokolenie”. Scena końcowa.



„Pokolenie”. Uniola Modrzyńska (Dorota).



„Pokolenie”. Jedna ze scen końcowych.

